Nr. 130. Lwów, Czwartek dnia 27. Maja 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., w innych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka
Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja przy ulicy** Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Karwina.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Karwina w maju 1920.

Powoli znika w dali staropiastowska baszta zamku cieszyńskiego, dumnie dźwigająca na swym szczycie polski sztandar. Pociąg pospieszny koszycko - bogumińskiej kolei żelaznej przebiega szybko lesiste podgórze Beskidów, pnie się wśród łąk, skąpanych w soczystej wiosennej zieleni, mija dostatnie, czyste osady, zdążając do bezcennej krainy węgla. Przedział zapełnia towarzystwo niemieckie, tematem rozmowy trudności aprowizacyjne po stronie czeskiej; racje chleba zmniejszono do połowy, w rzeczywistości brak go jednak od tygodnia zupełnie, nabiał ustawicznie drożeje, nawet cukru już mało. Odkładam czytaną gazetę, wyglądam przez okno. Krajobraz zmienia się wzgórza maleją, przechodząc w nizinę, rzadkie dotąd tylko kominy fabryczne ukazują się coraz częściej, wśród pól i łąk widnieją olbrzymie wieżyce wind kopalnianych, płuca przywykłe do świeżego, górskiego powietrza, pracują ciężko, wchłaniając wyziewy gazów i dym. Na stacjach mundury czeskie. Współtowarzysze podróży rozprawiają o polityce. Z rozmowy ich wnioskuję, że ani my ani Czesi sympatji Niemców nie posiadamy, a stanowisko swoje w głosowaniu plebiscytowem zależnem oni czynią od wskazówek otrzymanych z Reichenbergu i od względów materjalnych. Ubi bene, ibi patria. Germańska zasada. Wyrocznią ich dr. Lodgemann, pragnący wzmocnić żywioł niemiecki w Czechosłowacji, by przyśpieszyć w ten sposób jej upadek, oraz połączyć się następnie z „Vaterlandem". Pociąg przyśpiesza biegu. Po obu stronach toru długie baraki i murowane budynki, dalej kolonje robotnicze, w głębi otoczony rozległym parkiem wspaniały pałac hr. Lawischa. Chwila nerwowego turkotu po zwrotnicach, gwizd ostry lokomotywy, wpadamy na rozległy dworzec. Krzyki i nawoływania konduktorów. Jesteśmy w Karwinie.

* * *

Olbrzymi szyb „Barbara" w pełnym ruchu. Z zawrotną szybkością rozwija winda sploty długich lin, ginących w ciemnych czeluściach szybu. Wózki pełne czarnego skarbu wyjeżdżają na powierzchnię ziemi, wyrzucają węgiel do przygotowanych wagonów i wracają znów w dół po nowy ładunek. Z wysokich kominów dobywają się ciemne kłęby dymu, osłaniające całą kopalnię. Praca gorączkowa, automatyczna, jak w zegarku. Drogą od domów robotniczych kroczy wolno grupka ludzi w ciemnych, zniszczonych ubraniach. Górnicy zdążają do pracy. Dziś idą jakoś ciężko i niechętnie, rozprawiając żywo. Podbiega do nich młody chłopak, świeże snać przynosi wiadomości, mówi szybko, powtarzając wciąż uporczywie: „Czesi — Orłowa". Górnicy przyśpieszają kroku, giną we wnętrzu budynku kopalni. Po chwili odzywa się silny, przeciągły głos syren. Windy pracują z większem jeszcze natężeniem. Z szybu wypadają osmolone grupki górników. Przed kopalnią zbierają się ludzie, coraz więcej ich przybywa. Na ławkę kamienną wstępuje wysoki mężczyzna, czarny od pyłu węglowego. Przemawia: — „Czesi w Orłowej pobili Polaków; aresztowali profesorów, są zabici i ranni". Tłum słucha milczący i niemy, ręce tylko ściskają silniej rękojeści kilofów. Mowca mówi krótko, dobitnie. Już kończy. Tłum się zakołysał. „Precz z Czechami"; "Śląsk dla

Uderzenia wroga nad Berezyną odparte.

Ataki na południe od Dźwiny osłabły.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 24 b. m.:

Na odcinku na południe od Dźwiny słabną ataki nieprzyjaciela, skierowane dotychczas główną siłą w kierunku toru kolejowego przez Głębokie. **Nieprzyjaciel ponowił** natomiast **znacznemi siłami próby sforsowania Berezyny.** Szczególnie atakowali bolszewicy nasz **przyczółek w Borysowie. Wszystkie uderzenia na linji rzeki Berezyny zostały krwawo odparte.** Na Ukrainie bez ważnych wydarzeń.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, generał-podporucznik.

—o—

Zaciekłe ataki nad Dniestrem odparte.

Warszawa (Pat.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 25. maja br. **Nieprzyjaciel atakował zaciekle nasze prawe skrzydło nad Dniestrem. Przy współudziale sprzymierzonych ukraińskich oddziałów odparto krwawo wszystkie** ataki oraz wzięto w kontrakcji miejscowości Zabokljcze i Opędówkę. W rejonie Zywcewa został **rozbrojony statek bolszewicki usiłujący** wysadzić desant na prawy brzeg Dniepru. Wzięliśmy przytem 50 jeńców i kilka karabinów maszynowych. Na przedpolu przyczółka mostowego Kijowa w akcji wypadowej zajęliśmy wieś Krasiłówkę i Trebuchowę. **Na odcinku Dźwiny i Berezyny nieprzyjaciel atakuje w dalszym ciągu. Równocześnie nad Dnieprem bolszewicy zaatakowali nasz przyczółek Rzeczycy. Wszystkie uderzenia oddziałów czerwonych zostały w aktywnej obronie krwawo zlikwidowane**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
KULIŃSKI gen. ppor.

—o—

Z frontu podolskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Na froncie podolskim bolszewicy zgromadzili większą ilość kawalerji i przeprowadzają uparte ataki, które zostały jednakowoż odparte, głównie dzięki bohaterskiej postawie naszej piechoty. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty w zabitych.

Na innym punkcie zaatakował nieprzyjaciel oddziały atamana Pawlenki, które odparły energiczne ataki bolszewickie i przechodząc do kontrataku, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Warszawa. (Tel. wł.) Masa zbiegów bolszewickich rozmaitej narodowości przechodzi na stronę wojska polskiego, lub na stronę wojska ukraińskiego. Na porządku dziennym jest odmawianie posłuszeństwa przez oddziały bolszewickie, które przeprowadzają u siebie ciągłe zmiany na naczelnych stanowiskach.

—o—

Sytuacja na froncie jest pomyślna.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiadomość fałszywa, podana przez „Morgen Zeitung" i przedrukowana przez czeskie dzienniki, o rzekomych niepowodzeniach armji polskiej i zagrożeniu Kijowa, wywołała w Warszawie wielkie oburzenie. Żądają powszechnie środków represyjnych przeciw „Morgen Zeitung". Jeszcze zanim ogłoszono urzędowe zaprzeczenie, nikt nie dawał tym kłamliwym pogłoskom wiary. Jak się dowiaduje wasz korespondent ze źródła miarodajnego, **mimo silnych ataków bolszewickich w ostatnich dwóch dniach, sytuacja na froncie jest zupełnie dobra i zarządzono wszystko, celem utrzymania w pełni naszych pozycji.** Wynika to już z urzędowego komunikatu, który podkreśla, iż ataki bolszewickie zostały z wielkiemi dla bolszewików stratami zupełnie odparte. Kijów znajduje się nadal silnie w ręku polskiem.

—o—

Zjazd stowarzyszeń pokojowych w Bazylei.

Lyon (Pat.). Radjo. Z Berna donoszą: Wczoraj odbyło się w Bazylei generalne zgromadzenie stowarzyszeń pokojowych, które zebrały się po raz pierwszy od czasu wypowiedzenia wojny r. 1870/71 w sprawie organizacji stosunków pomiędzy państwami, które brały udział w ostatniej wojnie i państwami neutralnemi. Zgromadzenie wybrało komisję dla spraw Ligi Narodów, dla finansów i gospodarstwa

PRZYCHYLNE GŁOSY FRANCUSKIE O NASZEJ OFENZYWIE

Paryż (tel. wł.). Prasa francuska, a głównie "Action Française", podnoszą znaczenie powodzenia polskiego na wschodzie i zaznaczają, iż uznają zupełnie zadania polskie jako najważniejszego czynnika europejskiego w polityce wschodniej.

———

KONWENCJA Z GDAŃSKIEM

Warszawa (Pat.). W tych dniach odbyła się konferencja w sprawie zawarcia konwencji z Gdańskiem przy współudziale gen. komisarza w Gdańsku Biesiadeckiego. Postanowiono m. i., że wszystkie agendy rządowe w Warszawie koncentrować się będą w referacie gdańskim przy prezydjum Rady ministrów.

———

Polski", "Precz z stronniczymi Francuzami" — dotychczasowe milczenie zamienia się w nagłą, żywiołową burzę. W stronę miasta rusza pochód. Poważnie czwórkami maszerują górnicy. Z sąsiednich szybów wychodzą podobne kolumny, łącząc się w jedną. Cała praca ustaje. Windy stanęły. Wózki zwisają nieruchomo nad wagonami. Dym z kominów staje się coraz cieńszym i wnet całkiem niknie. Karwina strajkuje. Polski górnik protestuje przeciwko gwałtom czeskim.

* * *

Dookoła koszarów żandarmerji czeskiej mrowie ludzi, liczą ich na tysiące. Dostępu do wnętrza budynku strzeże oddział francuski. Okna szczelnie zamknięte żandarmi mężni wobec bezbronnych pochowali się w piwnicy. Postawa tłumu groźna, górnicy domagają się rozbrojenia Czechów. Oficer francuski uspokaja wzburzonych, obiecuje wyjednać interwencję komisji międzynarodowej. Tłum zwolna rozchodzi się do domów, wybrawszy delegację, która ma w Cieszynie przedstawić żądania górników. Żandarmi wychylają ostrożnie głowy z za przymkniętych okien. Przed koszarami pozostała już tylko mała grupka ciekawych. Raptownie otwiera się brama, dwudziestu żandarmów wypada na ulicę, łapią niedorostków, którzy tylko w roli widzów towarzyszyli pochodowi górników, biją ich po głowach, kłują bagnetami wiążą sznurami, pastwią się w niemiłosierny sposób. Teraz odzyskali wobec słabszych straconą poprzednio odwagę. Skutych odprowadza silny konwój do Orłowej. Tak walczą Czesi.

* * *

Uboga, schludna izba. Na ścianie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Za stołem, podparłszy głowę spracowanemi rękami, siedzi górnik, czytając „Gwiazdę Cieszyńską". Na łóżku; stojącem w rogu pokoju, klęczy kilkuletni chłopak, złożywszy drobne rączki do modlitwy wieczornej. Drżące usta dziecięcy powtarzają za matką słowa pacierza: „Daj Boziu zdrowie tacie i mamie i pomagaj Polsce, naszej Ojczyźnie; do niej chcemy zawsze należeć, jej służyć, dla niej pracować".

„Tak nam dopomóż Bóg" — kończy za syna słowami przysięgi górnik, kresowy obrońca polskości

* * *

Majowy wieczór. Tysiące gwiazd skrzą się na czystem niebie. Jasne smugi elektrycznego światła zalewają całe Zagłębie. Gościńcem od Orłowej ciągną szeregiem ciężkie wozy. Na nich kobiety i dzieci z wylękłą twarzą, w ubogie otulone chusty Obok wozów kroczą z spuszczoną głową mężczyźni. Na ojcowiźnie pracowali w pocie czoła na kawałek chleba dziś bandy czeskie wyrzuciły ich z własnych domostw, wyganiając precz „do Polski". Nawet dobytku brać im z sobą nie dozwolili. Idą na zebraczą tułaczkę z ciężkiem sercem, idą u swoich szukać opieki, składają cierpliwie ofiarę z swego szczęścia na ołtarzu Ojczyzny, raczej cierpieć gotowi, niżby się wyrzec mieli polskości. Rzucają chwilami wzrok teskny wstecz, do stron ojczystych, przysięgają wrócić tam mścicielami, składając uroczyste słowa ślubowania, że będą strażą przednią hufcom polskim, oswobodzającym staropolskie ziemice Śląska.

Dr. T. Lub.

Nauka a życie gospodarcze.

W kwietniowym, t. j. czwartym numerze r. b. miesięcznika lwowskiego „Przemysł chemiczny" ukazał się artykuł profesora Ignacego Mościckiego pt „Nauka a życie gospodarcze". Artykuł ten na czterech stronicach formatu książkowego zawiera myśl tyle, że starczyłoby ich na tom pokaźny; jest on tak mistrzowsko zwięzły, że prawie niepodobna i po prostu szkoda go streścić, bo żal każdego opuszczonego zeń słowa, a treść jego jest tak ważna i tak doniosła, że wszystkie czasopisma polskie powinnyby go powtórzyć dosłownie i w całości na miejscu naczelnem.

Autor tego artykułu, profesor lwowskiej szkoły politechnicznej, światowego rozgłosu twórca całych nowych gałęzi przemysłu elektrochemicznego, w artykule omawianym najpierw stwierdza, że nie ma takiego przejawu życia gospodarczego, któryby nie był w większej lub mniejszej mierze zależny od nauk; następnie zwraca uwagę czytelnika na to, że w dobie budowania od podstaw państwowości naszej należy zastanowić się nad najżywotniejszymi elementami życia gospodarczego, oraz nad temi jego dziedzinami, które będąc najważniejszemi, zarazem w jak największej mierze zależą od rozwoju i rozpowszechnienia nauki, a równocześnie tworzą główne wiązadła budowy państwowej. Takich elementów pierwszorzędnych profesor Mościcki wymienia trzy: 1) obrona granic, 2) polityka i administracja, 3) wytwórczość.

Żaden z tych elementów sam, lub dwa z nich bez któregokolwiek trzeciego nie wystarczają do wywalczenia i utrzymania zupełnej niezależności kraju

W dziedzinie pierwszej autor poprzestaje na stwierdzeniu dokonania w niej przez nas wysiłków zarówno duchowych jak materjalnych tak wielkich że wprawiły one w podziw inne narody.

Dziedziny drugiej autor również nie porusza.

Co zaś do trzeciej, autor najpierw zniewala czytelników, by jasno zdali sobie sprawę z tego, że w obecnym stanie ekonomicznym nie utrzymamy długo niezależności państwowej, bo historja daje dostateczną ilość dowodów, że zależność gospodarcza nieodwołalnie i niezwłocznie pociąga za sobą zależność polityczną. Praca więc nasza musi być tak **umiejętna**, aby mogła spowodować odpowiednio **szybki** wzrost bogactw narodowych, by mogły one jeszcze w porę przeciwdziałać skutecznie wielkiemu naciskowi ekonomicznemu, wywieranemu obecnie na nasz kraj z zewnątrz.

Autor zatem wnosi że do tego jest nam niezbędna liczna rzesza ludzi wykształconych zawodowo. Aby posiąść tę rzeszę, musimy nietylko pielęgnować naukę techniczną, ale i utrzymywać ją na poziomie jak najwyższym.

Dalej prof. Mościcki stwierdza, że usposobienie ogółu polskiego bardzo sprzyja rozwojowi nauki: nauka cieszy się u ogółu szerokiego szacunkiem ogólnym, ale ubóstwo narodu i państwa paraliżuje w zarodku ten wpływ dodatni sprzyjających warunków psychicznych: zarówno **szkoły wyższe**, jak ich personal, **uposażone są zupełnie niedostatecznie**, a co gorsza, te środowiska; z których głównie rekrutuje się **młodzież żądna wiedzy**, znajdują się w **opłakanym stanie materjalnym**.

A więc — wywodzi dalej prof. Mościcki — gdy idzie o obronę granic, istnieje w społeczeństwie naszem zrozumienie potrzeby nadzwyczajnych wysiłków finansowych, należy więc wytworzyć analogiczne uświadomienie, że i ze strony gospodarczo - przemysłowej, ekonomicznej grozi nam również wielkie **niebezpieczeństwo utraty niezależności**, że zatem należy i w tym kierunku zdobyć się na wysiłki nadzwyczajne. Musimy się zdobyć na ten wysiłek dodatkowy, a zdobyć się możemy, bo na cele obrony ekonomicznej wypadnie nam wyłożyć tylko niewielką część tego, co się wyłożyło na stworzenie i utrzymanie armji.

Tak samo więc musimy tworzyć, organizować, kształcić i **utrzymywać** gruntownie przygotowaną armję zawodowców, koniecznych do przetwarzania bogactw przyrodzonych Ojczyzny na dobra duchowe i materjalne, jak tworzymy, organizujemy; kształcimy i utrzymujemy bohaterskich obrońców orężnych Ojczyzny.

Prof. Mościcki zatem żąda należytego wyposażenia instytucji naukowych w środki pracy, oraz doradza, by uboga, a do nauki rwąca się młodzież po jak najstaranniejszej selekcji korzystała z rozległej pomocy państwowej.

Myśl zbawienna! Nikt jej nie może żywiej przyklasnąć, jak ci, którzy z przyczyny zawodu swego stykają się bezpośrednio z niedolą młodzieży akademickiej.

A więc dotacja na środki i instytucje naukowe, oraz państwowa opieka uczącej się młodzieży — to nasz racjonalny program ekonomiczny.

Prof. Mościcki kończy swój artykuł zdaniem: „Gdy idzie o zagrożoną niezależność naszą, nie oglądajmy się na obce wzory i zwyczaje, lecz obierajmy drogi chociaż niezwyczajne, ale jedynie prowadzące do celu".

Jako technik, autor artykułu omawianego, nawołuje do kultywowania nauki technicznej; pisząc w czasopiśmie specjalnem, nie idzie dalej, bo jego czytelnikom jest znany pewnik, że technika kwitnie tylko tam, gdzie bujnie krzewią się jej nauki podstawowe: matematyka, fizyka, chemja i pozostałe nauki przyrodnicze.

Informując jednak o tej sprawie ogół szeroki winniśmy dodać do artykułu streszczonego objaśnienie, że na rozwój techniki nie składają się jakoweś „odkrycia" i "wynalazki" od nauki ogólnej niezależne. Przeciwnie. Cały przemysł racjonalny jest to zastosowanie techniczne ogólnych, teoretycznych zdobyczy naukowych i dokładne naukowe zbadanie, opracowanie i wyzyskanie procesów od dawna znanych empirycznie, stosowanych w przeszłości ślepo, a więc przed naukowem zbadaniem wyzyskiwanych niedokładnie nieekonomicznie, nieracjonalnie.

Budowa gmachu wykształcenia technicznego bez jednoczesnego kultywowania i rozwoju nauk ogólnych podstawowych byłaby budową bez podstaw, byłaby budową na ruchomym piasku elementarnego nieuctwa i dyletantyzmu, byłoby to hodowanie ślepych empiryków i naśladowców, a nie świadomych twórców.

Narody bez porównania bogatsze od nas i o całe niebo szczęśliwsze zatraciły i zaprzepaściły swój przemysł niegdyś kwitnący, gdy poszły tą fałszywą drogą; przykład najlepszy: Anglja, i jej przemysł chemiczny, niegdyś świetny, dziś znajdujący się w upadku.

Nie zapominajmy o tym pouczającym przykładzie, a zarazem pamiętajmy o tem, że nawet bezpośrednio technika obficie korzysta z sił, kształconych pozornie po za obrębem zastosowań przemysłowych. Na kilka lat przed wojną ankieta przeprowadzona w Niemczech stwierdziła np., że trzy czwarte chemików technicznych i prawie dwie trzecie elektrotechników są to uczniowie uniwersytetów, "doktorzy filozofji" specjaliści w chemji ogólnej i fizyce teoretycznej, a nie uczniowie szkół zawodowych.

A więc gdy mamy tworzyć wielką armję zawodowców, których walka ekonomiczna i techniczna ma utrwalić naszą samoistność, pamiętajmy, że źródłem tej armji będą uniwersytety na równi z politechnikami. W takim jednak razie, jeżeli uniwersytety nasze mają sprostać temu zadaniu, muszą mieć na to środki. Należy więc najpierw uświadomić sobie, że samodzielność wywalczą nam i utrwalą nie esteci, nie literaci, nie historycy i filologowie, ale ci, którzy będą najlepiej obeznani z krajem, z przyrodą, z metodami badania jej bogactw i ich eksploatacji. Środek zatem ciężkości uniwersytetów naszych musimy przenieść z nauk t. zw. humanistycznych filologicznych i historycznych na nauki matematyczne i przyrodnicze, dać tym naukom należytą oprawę, osobom je uprawiającym możność owocnej pracy, oraz możność dokładnego i gruntownego kształcenia młodzieży, a samej młodzieży środki, by mogła i miała się na czem kształcić.

Tymczasem katedry i pracownie nauk ścisłych w uniwersytetach naszych są w stanie opłakanym, a nawet rozpaczliwym pod względem miejsca, środków, narzędzi i warunków pracy. Utrzymywać ten stan trwale — to znaczy skazywać kraj na nieuniknioną zagładę, na zaprzepaszczenie tego, co uzyskaliśmy męstwem, bohaterstwem i poświęceniem najlepszych naszych synów i twórczą polityką zewnętrzną.

Zygmunt Weyberg
prof. uniw. J. K.

W sprawie połączenia się Kółek roln. i Tow. gospodarskiego.

Od p. Jana Wasunga otrzymujemy artykuł, będący odpowiedzią na umieszczony 23. bm. u nas art. Agronoma „Zamach na Kółka rolnicze"

Jako referent statutu mających się połączyć towarzystw na artykuł p. t. „Zamach na Kółka rolnicze" pospieszam z odpowiedzią autorowi „Agronomowi". Rokowania toczą się od roku, więc chyba nie są gorączkowe. Projekt statutu był przedmiotem dyskusji na pełnym komitecie Tow. Gosp. we Lwowie, liczącym kilkudziesięciu członków i na posiedzeniu Zarządu konstytuującego Małopolsk. Tow. Roln. w Krakowie (złożonego z 48 osób), został jednogłośnie przyjęty.

„Rolnik" i "Przewodnik Kółek Roln." pomieściły sprawozdania z obrad, więc „agronom"; czytający pisma zawodowe, nie ma prawa mówić o tajemnicy. „Zwykłym śmiertelnikom" autor artykułu błędnie sprawę i chaotycznie przedstawił, więc uważam sobie za obowiązek dać właściwy obraz.

Przed wojną istniały w Galicji trzy towarzystwa. Tow. Kółek roln. obejmowało działalnością cały kraj W dniu 1 maja 1914 r. istniało 2098 Kółek roln., liczących 95.587 członków.

C. k. Gal. Towarzystwo gosp. działające na wschodzie liczyło 5.773 członków.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie działało w Galicji zachodniej. Liczbą członków i działalnością przewyższało Gal. Tow. Gosp.

Te dwa towarzystwa były oficjalnie uznanymi

przez rząd i sejm reprezentacjami sfer rolniczych i one zagarniały lwią część subwencji państwowych i krajowych. Zdobywanie subwencji tak zaślepiło oba towarzystwa, że zaniedbały ściągania wkładek od swych członków i zeszły w ostatnich latach swej przedwojennej działalności na agencje do rozdzielania krajowych i państwowych subwencji.

Wkładki członków Tow. Gosp. wedle zamknięcia rach. za rok 1913 przyniosły marną kwotę 34.982 kor., podczas gdy subwencje uczyniły 554.411 kor.

Kółka rolnicze, trzymane na diecie przez sfery rządzące, pokrywały same swe wydatki, a Zarząd główny w r. 1913 wykazuje 87.250 kor. własnych dochodów, 62.447 kor. zaś wydatków na ogólne koszta zarządu. Subwencje Zarz. głównemu udzielone na rolnictwo, działalność oświatową, handlową; na straże pożarne i t. p. wyniosły 278.567 kor.

Kółka rolnicze utrzymały więc swoją na samopomocy opartą niezależność. Nagłe odebranie subwencji mogło ograniczyć działalność T. K. R. na kilka miesięcy, dopóki nie zwoła Rady ogólnej i nie nałoży na członków wyższych n i e c o tylko wkładek bo już 3 kor. na głowę wystarczyło, by obejść się bez rządu. Tow. Gosp. i Tow. Roln. bez pomocy państwowej stały przed likwidacją. **W tem tkwiła siła Kółek a słabość towarzystw.**

Wojna światowa dotknęła najbardziej K. R. Działalność ich chwilowo ustała. Organizacje powiatowe K. R. zawsze były słabe. Biuro Zarządu głównego (26 samoistnych referentów) traci prawie wszystkie siły. W dodatku filar główny i ostoja pracy, dyr. Adamski umiera w r. 1916, a zdrowie zachwiane nie pozwala prez. Cieleckiemu z poprzednią wytrwałością poświęcać się utrzymaniu sprawności Zarządu głównego.

Lecz po gminach na zachodzie już w r. 1916—1918 Kółka roln. odżywają; rozwija się olbrzymia działalność sklepów, składnic i Związku ekonom. K. R. I znowu Kółka są potężnym czynnikiem w życiu wsi polskiej.

W r. 1919 konieczność reorganizacji Zarządów pow. i Zarządu gł. T. K. R. staje się troską dawnych pracowników kółkowych i wogóle troską wszystkich działaczy ludowych.

W tym samym czasie konserwatyści krakowscy panujący niepodzielnie w Krakowskiem Tow. Roln., zorjentowali się, że wobec zmiany stosunków społecznych i zmiany układu sił w sejmie ani godziny nie utrzymają się już to dlatego, że chłopi stanowią olbrzymią większość członków Tow. Roln., więc mogą ich zmajoryzować, już to dlatego, że bez subwencji państwowych nie będą mogli towarzystwa poprowadzić. Rzucili — choć ciężką było dla nich polityczną ofiarą — hasło połączenia się z K. R.

W chwili, gdy wschodnia część kraju była jeszcze terenem walki z Rusinami, rozpoczynają się pertraktacje między trzema towarzystwami. Pierwotnie zamierzano połączyć K. R. na wschodzie z Gal. Tow. Gosp., a na zachodzie z Tow. R. w Krakowie. Zarząd główny K. R. miał siedzibę we Lwowie, Kraków nie miał tradycji kółkowych, a że wogóle mało tam zrozumienia dla spraw wschodniej Małopolski, więc działacze ludowi, którzy prowadzili pertraktacje o połączenie, godzili się na ten podział, który dla ludu polskiego i dla myśli demokratycznej we wschodniej Małopolsce byłby klęską, bo byłby K. R. oddał pod panowanie podolaków.

Na szczęście podolacy uważali zasady połączenia się, przyjęte już przez krakowskich konserwatystów, dalej i rozumniej w przyszłość patrzących, za **zbyt przewrotowe** i tyle przeszkód stawiali, że wreszcie doszło między T. K. R. a Tow. Roln. krakowskiem do porozumienia z pominięciem Gal. Tow. Gosp..

Ułożono wspólny statut.

W lipcu 1919 r. Walne Zebranie Krak. Tow. Roln. przyjęło nowy statut, 17. lipca zaś miała to uczynić Rada Ogólna T. K. R. Przybyło nas ze wschodu do Krakowa zaledwie kilkunastu delegatów. Z przerażeniem dowiedzieliśmy się, że grozi nam w niedalekiej przyszłości podział na wschód i zachód.

Traciliśmy popularną wśród ludu nazwę „T. K. R.“ i przekształcaliśmy się na **“Małopolskie Towarzystwo rolnicze“**.

W myśl nowego statutu Zarząd główny miał się składać z wszystkich przewodniczących towarzystw rolniczych, z członków wybieranych przez Radę Ogólną w liczbie o 6-ciu wyższej od liczby przewodniczących i 8 osób kooptowanych.

Stanowisko przewodniczącego pow. Tow. roln. wymaga niezależności materjalnej, wolnego czasu, ruchliwsi nasi właściciele ziemscy mają największe szanse zdobycia ich. W ten sposób konserwatyści, licząc kilkaset głosów wśród ogółu członków, mogli zdobyć 40 proc. mandatów w Zarz. głównym. Młodzi działacze ludowi dali się graczom konserwatywnym srodze wywieść w pole.

Nie koniec na tem. Wedle mego najgłębszego przekonania — fuzja w r. 1919 nie leżała **w interesie małorolnych**. Sejm uchwalił zasady reformy rolnej i szereg ustaw korzystnych dla chłopów, ale że od ustawy do wykonania jej daleko, trzeba było walczyć zacięcie z administracją konserwatywną o wykonanie ustaw, o zmianę całego ustroju rolnego aż do podstaw. Kółka rolnicze, **jako organizacja wyłączna małorolnych**, miały pełną legitymację, by stanąć do walki i walkę tę na całej linji wygrać.

Tymczasem fuzja odbierała wprawdzie konserwatystom dotychczasowe ich narzędzie: Towarzystwo rolnicze, nie wobec zależności od subwencji rządowych było to narzędzie bezwartościowe, była to czcza firma, blichtr; natomiast fuzja **spychała K. R. ze stanowiska reprezentantów wyłącznie małorolnych na stanowisko reprezentacji całego rolnictwa**, która musi mieć na celu interesa ogólno-rolnicze, a nie interesa tylko małorolnych. Fuzja łamała rozpęd chłopa, usypiała jego czujność, **bez jego świadomości zmieniała istotę i treść K. R.**

Dlatego to na zeszłorocznej Radzie Ogólnej K. R. wystąpiłem z gwałtowną opozycją przeciw połączeniu. Uczyniłem to narażając się na wyrzuty i złorzeczenia najbliższych moich przyjaciół politycznych.

Połączenie jednak mniej więcej legalnie przeforsowano.

Jeśli dzisiaj jestem zwolennikiem połączenia się Małopolsk. Tow. Roln. z Gal. Tow. Gosp. i referentem nowego statutu, to dlatego, ponieważ sytuacja po pierwszej fuzji jest inna.

Życie społeczne, czy polityczne płynie jak rzeka. Nie cofniesz w rzece wody, żalami nie cofniesz w życiu faktów dokonanych. Odpowiednio do skutków, jakie z nich wynikają, działać trzeba.

Od chwili połączenia interesa większej własności nie znajdują w M. T. R. stanowego uwzględniania na koszt państwa, jak w Tow. Roln.; M. T. R. nie jest organizacją wyłączną małorolnych, jak dawniej Kółka. **Małopolskie Tow. Roln. jest reprezentantem ogólnych interesów rolnictwa na zachodzie, a tylko małorolnych na wschodzie**, bo tu istnieje i działa Gal. Tow. Gosp. Organizacyjny dziwoląg!

Statut M. T. R. jako organizację powiatową przewiduje Tow. Rolnicze.

Chcesz mieć na wschodzie w K. R. organizację pow., to zakładaj obok Oddziału Tow. Gosp. konkurencyjne Tow. Rolnicze. Na zachodzie jednolita organizacja i spokój, a na wschodzie, gdzie z jednej strony wojna 6-letnia przerzedziła nasze szeregi, a walka z Rusinami wytworzyła poczucie konieczności konsolidacji sił polskich, rób dwie organizacje.

Gdy więc w październiku 1919 r. Gal. Tow. Gosp. zwróciło się do M. T. R. z propozycją dawną, by K. R. na wschodzie odłączyć od M. T. R., a przyłączyć do Tow. Gosp. we Lwowie, odrzuciliśmy wręcz myśl podziału i po żmudnych pertraktacjach ułożyliśmy zasady połączenia na następujących podstawach:

Nazwa: **Związek Małopolskich Towarzystw i Kółek Rolniczych** obejmujący działalnością cały kraj.

Prezes urzęduje przez 6 miesięcy we Lwowie, przez 6 mies. w Krakowie.

Zarząd główny z 40 członków wybieranych przez Radę Og. i 8 kooptowanych. Członkowie po połowie ze wschodu i zachodu. Zarząd dzieli się na 2 wydziały. Budżet i ogólne zasady akcji hodowlanej, rolniczej, oświatowej itp. uchwala Zarząd główny na plenarnych posiedzeniach. Wykonanie powierzone wydziałowi lwowskiemu i krakowskiemu. Z chwilą zorganizowania województw liczba wydziałów będzie odpowiadać województwom.

Działalność Związku Ekon. K. Roln., Banku rolniczego, Syndykatu rolniczego, w powiatach składnic K. R. i Spółek handlowo-rolniczych, należących do Tow. Gosp., zostanie uzgodniona, a gdzie będą warunki po temu, nastąpi połączenie.

Podstawę tow. stanowi Kółko rolnicze, w powiecie Towarzystwo rolnicze. Kółko R., liczące do 40 członków wysyła do Zgrom. pow. 1 delegata, od 40—100 członków 2 delegatów, ponad 100 zaś 3 delegatów. Do Zgromadzenia pow. wchodzą także delegaci składnic i spółek roln. handl. Nadto zaś na zachodzie dawni członkowie Tow. Roln. mają prawo wybierać przez lat 12 po 8 delegatów do Zgrom. powiatowego.

We wschodniej Małopolsce jest wiele wsi, w których nie ma dostatecznej ilości Polaków, a więc nie można stworzyć K. R. właścicielowi ziemskiemu, rządcy, nauczycielowi, naczelnikowi stacji; budnikowi: pocztmistrzowi, włościaninowi itp., który w takiej wsi mieszka musi się umożebnić przystęp do Towarzystwa.

Może on zatem należeć wprost do okręgowego Tow. Roln., jeśli opłaci wkładkę co najmniej 400 mk. i ma pełne prawa członka, jeżeli mniej (minimalnie 40 mk. p.), to może uczestniczyć w obradach, a przy głosowaniu grupa członków płacących łącznie 400 mk. p. ma prawo wyboru 1 delegata o pełnych prawach.

We wsch. Małopolsce do niektórych Oddziałów należą nieliczni członkowie żydzi, którzy nie mogą należeć do K. Roln., gdyż tam członkiem może być tylko osoba wyznania chrześcijańskiego. Są to ludzie uznający się wyraźnie za Polaków, więc nie leży w interesie społeczeństwa polskiego wyłączać ich za nawias życia gospodarczego i zmuszać do tworzenia towarzystw rolniczych żydowskich, korzystających z praw ochrony mniejszości. Trzeba stworzyć im możność należenia do towarzystwa. Dlatego § 8 uległ tej modyfikacji.

Główny atak “Agronoma“ zwraca się przeciw temu paragrafowi, który jest dowodem, że „obszarnicy chcą zapanować nad ruchem ekonomicznym i społecznym wsi“ i który projekt połączenia czyni “reakcyjnym i szkodliwym, nie nadającym się do przyjęcia“.

“Agronom“ oblicza, że 1200 K. R. na wschodzie będzie miało 1800 delegatów, a ci ulegną majoryzacji przez 3.000 obszarników. Cyfra fantastyczna, a jak na agronoma kompromitująca. Dr. Brzeski (Materjały stat. do sprawy rolnej) wykazuje w całej Galicji 2.572 właścieli tabularnych. Bać się trzeba tylko tych właścicieli, którzy mieszkają na wsi, są własnowolni i życiem społecznem się interesują. Konia z rzędem “agronomowi“, jeśli ich będzie więcej niż tysiąc. Kółka rolnicze na wschodzie będą miały po 2 delegatów (bo dzisiaj przeciętna ilość członków w K. R. wynosi 55) tj. 2.400 członków.

Związek Małop. Tow. i K. R. nie będzie klasową organizacją opanowaną przez obszarników, bo potęga moralna 300.000 członków, którzy do końca b. r. znajdą się w K. R. jest żywiołem, którego 2.572 obszarników in copore zabranych nie ujarzmi. Te małe grupy, które się o to pokuszą, przegrają sromotnie.

W K. R. przed wojną zaledwie 4 proc. miejsc przewodniczących zajmowali więksi właściciele. Byli więc nieobecni i są nimi dzisiaj, o ile chodzi o pracę u podstaw. Swoje oddziały Tow. Gosp. zaniedbywali wtedy, gdy Tow. Gosp. ze subwencji ich uwzględniało interesa. Płacić nie lubią i nie umieją. Ostatnie pokolenie umie korzystać, ale nie świadczyć. Liczyć możemy tylko na nielicznych ziemian-obywateli. Tych się nie boimy, owszem widzimy ich chętnie.

Jeszcze kilka spostrzeżeń ogólnych z życia towarzystw.

Praca w towarzystwach, to nie wybory powszechne do sejmu. Praca to ciągła, bezinteresowna, ideą owiana. Kto jej więcej wniesie, ten będzie w towarzystwie miał wpływy. Przykład: w Oddziele stryjskim T. Gosp. br. Brunicki miał 627 członków. (w tem tylko 25 właścicieli 7 dzierżawców, 13 rządców); zatem większzość chłopów i to Rusinów, a nikt mu Oddziału nie próbował opanować.

Odwrotny przykład. Na 5.773 członków T. Gosp. w r. 1913 było 792 właścicieli, a 3.305 chłopów i nic chłopom liczba nie pomogła.

Liczba sama w pracy społecznej nie decyduje. Decyduje idea i świadomi dróg, które do niej prowadzą, inteligentni pracownicy. A że nie umiem ułożyć statutu, który by ich zastąpił, więc mam nadzieję, że będziemy ich wspólnie z moim przeciwnikiem wyszukiwać poza martwą literą statutu.

Choć przeciw temu kompromisowemu statutowi, który ma przyjąć 29. maja Rada Ogólna w Krakowie, da się wypowiedzieć mnóstwo pięknie brzmiących zarzutów (sukces retoryczny pewny!), że nie demokratyczny, że kurjalny itp., bronić go będę bez najmniejszych skrupułów sumienia, iż lud obszarnikom zaprzedaję. Choćbym obecnie przegrał jako referent, to myśl połączenia w niedługim czasie zwycięży.

Jan Wasung
wiceprezes Małopolsk. Tow. Roln.

——o——

Z wojskowych spraw ukraińskich.

Głosy ukr. prasy galicyjskiej.

Winnica została prowizoryczną okolicą Ukrainy. Organizują się tu główne urządzenia państwowe. Najaktualniejsza sprawa to organizacja armji. **Na podstawie porozumienia atam. Petlury z Nacz. Piłsudskim**, wszyscy galicjanie, którzy zgłoszą się do armji ukraińskiej, mają bezzwłocznie być oddani do dyspozycji Petlury. Utworzono komisję, która zająć się ma odebraniem majątku armji galicyjskiej. Do komisji wchodzi z ramienia armji galic. podpułk. Bizanz. Z galic. oficerów bawią w Winnicy: Pułk. St. Szuchewycz, kap. Wacyk, kap. Huzar, por. Melnyczuk, por. Syczi inni.

Charakterystyczne jest, iż niektórzy sztabowcy z pomiędzy naddnieprzańców odnoszą się nieżyczliwie do galicjan. Przyczyną tego względy osobistej natury. Grzeszy tem jednak i pułk. Salskij, minister spraw wojskowych.

Gen. Pawlenko już po tej stronie. Manewr jego wraz z kawalerją kap. Szeparowycza wzmacnia pozycję wojsk ukr., zwlaszcza grupę pułk. Udowyczenka. Tu też znajdują się oddziały pułk. Rogulskiego. Napływ ochotników bardzo wielki. Po wszystkich miastach tworzą się kadry nowych dywizji: w Berdyczowie trzy, w Żytomierzu jedna.

Część armji gen. Pawlenki operuje przeciw bolszewikom na ich tyłach od strony Mikołajowa. Bolszewicy stoją klinem ku Odesie, w której znajduje się jeszcze 4 tysiące wojska galicyjskiego.

Od strony Mikołajowa prowadzi akcję kawalerja kap. Szeparowycza i oddziały pułk. Rogulskiego i pomagają im koloniści niemieccy z Chersońszczyzny.

Wiadomości **o pogromie galicjan** w Kijowie przez bolszewików okazują się przesadzone. Istotnie, przyszło do konfliktu w koszarach łuckich. Bolszewicy kazali żołnierzom galicyjskim wystrzelać swoich oficerów; ci jednak zwrócili karabiny przeciw bolszewikom, wobec czego padło wielu ludzi ze stron obu.

Do Winnicy przyjechali z Kijowa **przedstawiciele ukr. kooperatyw** i pertraktowali z naczelnikiem intendantury. Odwiedzili premjera Mazepę i niektórych ministrów. W Winnicy bawi obecnie dr. Makuch. Komunikacja z Kijowem normalna tak, że ustawicznie przyjeżdżają tu rozmaite osostości urzędowe.

Oczekują przyjazdu wojskowej **misji francuskiej** pod komendą gener. Morsenet'a, która zająć się ma organizacją armji ukr. Francja bowiem — jak donosi „Warszawskoje Słowo" — pokryć ma wszelkie wydatki, związane z tą organizacją.

Ukr. bryg. w Jabłonnie niemieckiem w Czechach opublikowała w „Pravo lidu" oświadczenie, w którem w związku z wymianą not między sowjecką Rosją a rządemczeskim protestuje przeciw — temu, by uważać ją za kontrrewolucyjne i przeciw proletarjackie wojsko. Brygada stanowi część armji republiki ukr., a głównymi celami jej są: zjednoczenie wszystkich ziem ukr. w jedną suwerenną republikę, oraz oddanie całej ziemi rolnikom, a fabryk robotnikom. Do akcji Petlury odnosi się brygada negatywnie.

—o—

Ze spraw ukraińskich.

Do Pragi przybył Iwan Driwak, sekretarz ukr. Rady narodowej w Ameryce oraz zjednoczonych grecko-katolickich bractw, grupujących około sto tysięcy członków. Po naradach z prezyd. Masarykiem i drem Żatkowiczem, gubernatorem zakarpackiej Ukrainy, odjechał do Użhorodu (Ungwaru).

Na sokoli zjazd w Pradze przyszłą Ukraińcy z Ameryki siedmiu Sokołów, a 27. maja przyjedzie okrętem „Rochambeau" 500 Ukraińców pod dowództwem M. Hauchyna, przez Francję do Pragi, a stąd do Użhorodu. Wiozą oni ze sobą historyczne dokumenty, t. zw. środkowo-europejski Awon, sztandar ukr. i krzesła (!) na których prof. Masaryk i dr. Żatkowycz podpisali we Filadelfji 28. paźdz. 1918 imieniem Czechosłowaków i Ukraińców oświadczenie o niezależności środkowo-europejskich narodów.

W pierwszych dniach czerwca odbyć się ma w Rzymie konferencja przedstawicieli Ligi narodów od poszczególnych państw. Na konferencję tę wysłali też „karpatorusy" żądania swe we formie rezolucji. Protestując przeciw zajęciu Galicji wsch. przez Polaków i ich administracji, domagają się w rezolucji: usunięcia władz polskich z Galicji wsch. i Łemkowszczyzny, wydelegowania specjalnej komisji celem zbadania przestępstw administracji polskiej i przekazania zarządu tym krajem Lidze narodów z pozostawieniem ludności **prawa samookreślenia** przez plebiscyt. (**Jest to robota paru agitatorów galicyjskich, bawiących na Rusi węg. Olbrzymią większość Rusinów węg. zaprząta jedynie myśl wyzwolenia się z pod jarzma czeskiego.** Red.)

W Kijowie rozstrzelali bolszewicy — jak donosi "Hrom. Dumce" korespondent z Winnicy — trzy tysięcy Galicjan (?) a między nimi gener. Tarnawskiego i gener. Cirica. W Winnicy znajduje się brygada pułk. Bizanca; co będzie z nią dalej, nie wiadomo. Wojsko ukr. wyłazi z lasów, wertepów debr — wszyscy kierują się ku republikańskiej armji ukr.

"Tägliche Rundschau" donosi **o losach miljonów**, deponowanych przez rząd ukr. w bankach berlińskich. Po ucieczce Petlury z Ukrainy rozbiegli się i inni członkowie jego rządu po całym świecie. Teraz zabiega Petlura o rewindykowanie tych pieniędzy, banki jednak odmawiają wypłaty dlatego że na Ukrainie utworzyć się miała nowa władza, złożona ze wszystkich partji. Wiedeńskie koła ukr. zaprotestowały telegraficznie przeciw pretensjom Petlury i wysłały osobną komisję do Berlina dla załatwienia tej sprawy.

Składki na głodujących Hucułów, **składane obficie na apel lwowskiego komitetu obywatelskiego Ukraińców, przekroczyły już sumę 50 tysięcy marek.**

—o—

Wasyl Habsburg zięciem b. hetmana Skoropadskiego.

„Neues Wiener Journal" donosi o ślubie Wasyla Wyszywanego-Habsburga z córką b. hetmana Skoropadskiego.

Polityka zagraniczna.

Nadzieje niemieckie.

„Echo de Paris" dowiaduje się, że rząd niemiecki jest najlepszej myśli i pewny jest, że konferencja w Spaa doprowadzi do porozumienia. Sprawa wypłaty odszkodowań połączona ma być z kwestją ekonomiczną. Niemcy muszą mieć możność pracy, by móc zapłacić żądaną sumę. Do pracy potrzeba im zaś węgla, Niemcy więc mają zamiar uzależnić sprawę odszkodowań od sprawy Śląska Górnego, który im jest koniecznie potrzebny (oczywiście!) Żądać również będą przyznania im 200.000 armji. Twierdzą bowiem, że armja taka jest im konieczna na wypadek, gdyby Polska w wojnie z bolszewikami została pobita i gdyby bolszewicy zagrażali granicom niemieckim (!) Przypomnieć należy, że na Zgromadzeniu nar. Koester, minister spraw zagr. rzekł: nie przestaniemy nigdy uważać Gdańska za miasto należące do nas i za część państwa niemieckiego.

Widzimy więc, że Niemcy z góry przygotowują się wystąpić na konferencji w Spaa całą siłą przeciw Polsce. Cynizm zaś ich i bezczelność nie ma granic.

Włochy popierają Austrję.

„Journal de Genéve" donosi, że Włochy miały przyrzec Austrji poparcie w sprawie uzyskania od koalicji 100 miljonów lirów kredytu na zakupno surowców i żywności. Austrja ma korzystać z uwolnienia od opłaty celnej w wolnym porcie Trjeście.

—o—

Bolszewicy zrywają układy z Ligą nar.

gdyż oskarżają koalicję o popieranie Polski.

Zurych (Pat.). (Havas. Spóźnione). Radjo z Moskwy donosi, iż rząd sowjetów przesłał rządom sprzymierzonym notę protestującą przeciwko ofenzywie polskiej.

Paryż (Pat.). Havas. „Matin" otrzymał depeszę donoszącą, iż rada Ligi Narodów poświęciła posiedzenie swoje obradom nad komunikatem rządu sowjetów świeżo otrzymanym. W komunikacie tym Cziczerin oświadcza, że poparcie (?), którego doznaje ofenzywa polska wyjaśniła zupełnie sytuację. W związku z tem **rząd sowjecki nie zgadza się na przybycie do Rosji jakiejkolwiek komisji pozostającej pod patronatem Ligi Narodów.**

—o—

Rada Ligi narod. zrzuca na rząd sowiecki odpowiedzialność za rozbicie układów.

Paryś (Pat.). Rząd francuski wysłał do rządu sowjetów następującą depeszę: Do komisarza ludowego spraw zagranicznych Cziczerina, Moskwa: Rada Ligi Narodów zbadała jak najdokładniej odpowiedź rządu sowjetów na radjotelegram wysłany przez radę dnia 17. marca 1920. Rada żałuje, iż rząd sowjetów po tak długiej zwłoce w odpowiedzi na propozycje rady **stawia warunki, które są równoznaczne z odmową.** Odpowiedź stara się wykazać różnice między państwami których przedstawiciele są upoważnieni do uczestniczenia w projektowanej ankiecie. Liga Narodów jest stowarzyszeniem międzynarodowem, mającem na celu zaprowadzenie sprawiedliwości i pokoju. Jej delegacje nie reprezentują tego lub owego państwa, lecz tylko samo stowarzyszenie. Liga Nadów ma nadzieję, że rząd sowjetów **zmodyfikuje swoją odpowiedź.** Jeżeli rząd sowjetów nie będzie w stanie **przyjąć do 15. czerwca 1920 warunków postawionych dnia 17 marca 1920 rada Ligi Narodów składa na rząd sowjetów całą odpowiedzialność za nie przyjście do skutku układów które miały na celu tylko poprawę ekonomicznej sytuacji świata i stosunków międzynarodowych.**

—o—

Zmiany w poselstwach zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Według obiegających wiadomości liczą się tu z odwołaniem posła polskiego z Paryża Zamoyskiego i w Waszyngtonie Lubomirskiego. Koła demokratyczne, dbające o odpowiedne obsadzenie naszych placówek zagranicznych i o należyte ich funkcjonowanie, **uważają rychłą zmianę w poselstwach paryskiem i waszyngtońskiem za konieczną.**

—o—

Na zjeździe P. P. S. zwyciężyła lewica.

Kongres oświadcza się przeciw udziałowi w rządzie.

Warszawa. (Pat.) W dniu 23. bm. na czwartem i piątem posiedzeniu Kongresu P. P. S. uchwalono rezolucje podane wczoraj przez nas w sprawie pokoju, rozwiązania sejmu i bieżących postulatów. W sprawie wstąpienia do rządu zjazd uchwalił:

Obecna sytuacja polityczna nie daje kongresowi podstawy do zmiany zasadniczego stanowiska, iż członkowie P. P. S. nie powinni wstępować do koalicyjnego rządu Zjazd stwierdza, iż P. P. S. stoi na stanowisku międzynarodowej **solidarności** proletarjatu walczącego o socjalizm widząc w ideale socjalistycznym najszczytniejsze cele dążeń całej ludzkości, zaś we wspólnej akcji całego świata gwarancję urzeczywistnienia tego celu. Zjazd stwierdza, że t. zw. **trzecia międzynarodówka** (bolszewicka) jest na ogół jednostronną organizacją komunistycznych żywiołów pod kierunkiem rosyjskiego bolszewizmu. Wobec tego nasuwa się konieczność powołania do życia **międzynarodówki nowej**, któraby łączyła wszystkie partje socjalistyczne, stojące na gruncie walki klas, samostanowienia narodów, podjęcia władzy przez proletarjat i demokrację. Zjazd poleca Radzie naczelnej wysłać na zjazd genewski delegatów P. P. S., którzyby działali w tym kierunku. Kongres uchwalił polecić centralnemu Komitetowi wykonawczemu nawiązanie stałego kontaktu organizacyjnego z partjami socjalistycznemi narodów wyzwolonych z pod jarzma caratu. W ciągu czwartego dnia obrad Kongres uchwalił program partyjny.

—o—

Przyjaźń polsko-amerykańska.

Mowa posła polskiego w Waszyngtonie i odpowiedź prezydenta Wilsona.

Warszawa (Pat.). Dnia 15. bm. poseł polski w Waszyngtonie ks. Kazimierz Lubomirski wręczył prezydentowi Stanów Zjednoczonych Wilsonowi swoje listy uwierzytelniające, przyczem powiedział między innemi: Mogę urzędownie w imieniu całego narodu polskiego wyrazić Ci panie prezydencie uczucia najwyższej czci i wdzięczności, jaką żywi dla ciebie cała przeszło 30 miljonowa ludność Polski za to, że w przełomowym momencie dziejów stałeś wzniosłym wykonawcą dzieła Opatrzności i wyrazicielem szlachetnych idei narodu amerykańskiego. Rola Stanów Zjednoczonych w wiekopomnem dziele wskrzeszenia Polski będzie po wieczne czasy jednym z najsławniejszych czynów ludzkości i świetnym tryumfem idei braterstwa narodów. Polska odrodzona, wsparta potęgą stanów Zjednoczonych patrzy spokojnie w przyszłość i przerwana na 100 lat gwałtami trzech autokratyzmów, posłannictwo swoje podejmuje z niezłomną wiarą w tryumf idei wspólnych Polsce i Ameryce, przyrodzonych obu narodom w dążności do wolności i braterstwa. Na tych niewzruszonych podstawach spólności duchowej obu narodów Rzeczpospolita Polska dąży do utworzenia jak najściślejszych stosunków ze świetną w tylu dziedzinach przodującą światu Rzeczpospolitą Stanów Zjednoczonych.

Na zakończenie pragnę wyrazić wdzięczność, jaką odczuwa naród polski dla Stanów Zjednoczonych za to że w okresie naszej niewoli, w tym wspaniałym kraju wolności, miljonowe rzesze wychodźców polskich znalazły schronisko przed prześladowaniami i poszanowanie odrębności narodowej. Lojalna praca tych wychodźców i miłość ich dla Stanów Zjednoczonych a w czasie ostatniej wojny dobrowolne ich zaciąganie się znacznie ponad obowiązek ustawowy, do szeregów armji amerykańskiej i wspólnie przelana krew dla urzeczywistnienia wspólnych ideałów jest zadatkiem przyszłych nierozerwalnych węzłów, przyjaźni i szacunku obu narodów.

W ODPOWIEDZI PREZYDENT WILSON

wyraził swoją radość z odrodzenia Państwa polskiego i nadzieję, że stosunki między Polską a Stanami Zjednoczonymi będą miały charakter jak najserdeczniejszy, co przyniesie korzyść obu narodom. Naród polski w urzeczywistnieniu swoich celów i ideałów państwowych, może liczyć na dalszą przyjaźń Stanów Zjednoczonych Nie gasnąca wdzięczność za usługi, oddane w walce o niezależność Stanów przez Kościuszkę i Pułaskiego, jakoteż za dalszą współpracę Polaków w Ameryce, którzy na każde wezwanie spełniali swoje obowiązki obywatelskie i przyczyniali się do rozwoju i potęgi państwa, nakazuje Stanom Zjednoczonym nieść pomoc wskrzeszonej do nowego życia Polsce. W końcu przemówienia prezydent Wilson zaznaczył, że gorące umiłowanie wolności, jakie naród polski objawia, jest rękojmią utrzymania obecnej formy rządu i w zgodnej współpracy obywateli państwa polskiego.

Rosyjska delegacja handlowa w Anglji.

Londyn. (Pat) Havas (spóźnione). Trzecia delegacja handlowa Rosji sowieckiej — jak podaje „Daily Mail" — przybyła do Londynu i udała się do ministra spraw zagranicznych, a następnie została przyjęta przez najwyższą radę ekonomiczną. Delegaci zobowiązali się nie udzielać wywiadów ani też nie oddawać się propagandzie politycznej.

Rząd angielski radzi o wojnie polsko-rosyjskiej.

Lyon. (Pat) Radio. Korespondent „Petit Parisien" telegrafuje z Londynu, że Lloyd George przewodniczył wczoraj na radzie ministrów, która miała się zajmować wojną rosyjsko-polską i kwestjami odnoszącemi się do konferencji w Spaa.

Prezydent Deschanel wypadł z pociągu.

Paryż. (Havas) Dzisiejszej nocy prezydent Deschanel w drodze Montargus Buson uległ wypadkowi. Prezydent, pragnąc odetchnąć świeżem powietrzem, wychylił się z okna wagonu i uległszy chwilowemu omdleniu wypadł na plant kolejowy. Ocknąwszy się wkrótce z omdlenia prezydent udał się do najbliższego posterunku żandarmerji, skąd podprefekt z Montargus przyniósł go do prefektury.

Stan zdrowia jego zadowalający.

Paryż. (Havas) W wypadku kolejowym, któremu uległ prezydent Deschanel pod Montargus, doznał on tylko lekkich potłuczeń i stan jego zdrowia jest zupełnie zadowalający.

Bojówka czeska w Karwinie rozbrojona.

Cieszyn. (Tel. wł.) W nocy z 23 na 24 wtargnęła do Karwiny bojówka czeska złożona z 40 ludzi. Uzbrojeni w karabin maszynowy, rozkwaterowali się przed ratuszem. Górnicy polscy zażądali interwencji w Cieszynie. Przybyły 4 samochody z żandarmami, którzy aresztowali Czechów i odstawili do komisji koalicyjnej w Cieszynie. Odebrano im 1 karabin maszynowy, 36 karabinów, 30 browningów i 6 szabel.

Komisja plebiscytowa popiera Ślązakowców.

Cieszyn. (Tel. wł.) W Jaworku, Wapienicy i Jasienicy przyszło do starć między zwolennikami renegata Koździona, t. zw. Ślązakowcami, dawniej germanofilami, dziś czechofilami, a robotnikami polskimi. Z niewiadomego powodu włoska komenda miasta wysłała żołnierzy, którzy aresztowali 30 robotników polskich. Odstawiono ich do więzienia w Bielsku, w którem dotąd ich zatrzymano.

Przeciw gwałtom czeskim.

Warszawa (Tel. wł.) Dziś popołudniu przyjął Naczelnik Państwa w Belwederze delegację masowego wiecu, który się odbył przedwczoraj w południe na placu Trzech Krzyży w sprawie gwałtów popełnianych przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim.

Emigranci rosyjscy kokietują Polskę.

Warszawa (Tel. wł.) W związku z wiadomością o rzekomych rokowaniach reprezentantów kolonji rosyjskiej z rządem polskim w sprawie przyszłego stosunku Polski do Rosji, donosi „Kurjer Poranny", iż rokowania te polegały chyba tylko na pewnych krokach p. Rodiczewa. P. Rodiczew złożył mianowicie wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Patkowi i miał być dziś przyjęty na audjencji przez Naczelnika Państwa.

Niezależnie od emigracji rosyjskiej, jaka się obecnie tu skupiła, zjawił się w Warszawie szereg agentów i agentek politycznych z czasów carskich.

Narodowe stronnictwa robotnicze łączą się.

Warszawa. (Pat) Przy udziale 734 delegatów i delegatek reprezentujących 374 000 robotników zorganizowanych w Narodowem Stronnictwie Robotników (N. S. R.), Górnego-Śląska, Wielkopolski, Pomorza, Westfalji i Wolnego Miasta Gdańska oraz Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.) działającego na terenie Kongresówki, Małopolski i Kresów wschodnich odbył się w dniach 23 i 24. bm. w Warszawie kongres robotniczy, na którym przyjęto wśród powszechnego entuzjazmu uchwałę rozwiązującą obie wyż wymienione organizacje i proklamującą jednolitą organizację polityczną polskiej klasy pracującej pod nazwą „Narodowa Partja Robotnicza" (N. P. R.). W kongresie wziął również udział min. pracy Pepłowski. Uchwalone przez kongres rezolucje domagają się zawarcia sprawiedliwego pokoju z równoczesnem stwierdzeniem, że dotychczasowa zaborcza i obłudna polityka sowjetów przedłuża wojnę, którą Polska prowadzi dla ugruntowania swojej niepodległości i w imię wolności narodów ciemiężonych przez Rosję. Następnie uchwalono wśród wielkiego entuzjazmu hołd dla armji polskiej i dla Wodza naczelnego. Wybrano również delegację, która imieniem kongresu złoży Naczelnikowi państwu wyrazy czci i hołdu. Kongres zażądał zniesienia oddzielnego ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu w dzielnicy poznańskiej, chwycenia się przez rząd jak najostrzejszych środków celem położenia kresu napadom Czechów i Niemców na ludność polską na ziemiach plebiscytowych. Zjazd zażądał natychmiastowego uchwalenia konstytucji, powziął rezolucję przeciwko obecnej delegacji polskiej w Gdańsku, w sprawie całkowitego sekwestru ziemiopłodów, oraz rezolucję wzywającą ogół robotniczy do energicznego popierania pożyczki odrodzenia.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW NIEM. W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Warszawa (tel. wł.). Jak się obecnie dowiaduję, nadużycia straży granicznej w okręgu Zagłębia dąbrowskiego przybrały wielkie rozmiary. Wskutek tego minister spraw wewnętrznych wyjechał w tamtą stronę, aby osobiście zarządzić co należy. Po aresztowaniu kilku oficerów straży, pochodzących z b. armji rosyjskiej, którym udowodniono przekupstwo, obsadzono całą granicę kadrą policyjną, która umyślnie w tym celu tam przybyła i zmieniono cały personal graniczny. Przekonano się bowiem, iż od dłuższego czasu prawie bez przeszkód przemycano przez granicę złoto, srebro, tytoń i bydło.

WĘGRZY PODPISZĄ TRAKTAT.

Warszawa (tel. wł.). "Naród" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, iż Węgry zdecydowały się podpisać traktat wersalski. Wskutek jego przewodniczący delegacji węgierskiej hr. Apponyi oraz wszyscy inni delegaci podali się do dymisji.

—o—

Prezydent Meksyku rozstrzelany.

Nowy York (Pat) (Havas. Spóźnione). Depesza urzędowa z Meksyku donosi, że we czwartek rozstrzelano gen. Carranzę.

Petain w Westfalji.

Paryż (Pat) Radio. Marszałek Petain odbywa obecnie podróż inspekcyjną w okolicach nadreńskich. Udał się on nasamprzód do Koblencji, gdzie wysoki komisarz rzeczypospolitej francuskiej Tirard wydał na jego cześć przyjęcie.

—o—

Kraków. (Pat) Odbyły się tu obrady zjazdu delegatów Towarzystwa właścicieli realności z całej Polski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Filipa N.; gr. kat. Hryhorji m. Jutro rz. kat. Jana papieża; gr. kat. Izydora m. — Wschód słońca 4·03, zachód 7·55.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

We środę „Księżniczka czardasza", operetka.

We czwartek po raz pierwszy „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.

We Lwowie.

— Poświęcenie warsztatów kuchni polowych odbyło się 23 bm. o godz. 11. Poświęcenia dokonał proboszcz załogi VI. armji Krystyn i w krótkiem przemówieniu zaznaczył ważność powstania warsztatów, których kierownictwo objął ppor. Kostiuk w marcu z. r. w bardzo opłakanym stanie — wśród gradu kul zaczął owocną pracę — tak, że obecnie warsztaty te tygodniowo sporządzają do 10 kuchen, a oprócz tego rozmaite naprawki dla poszczególnych oddziałów. Następnie gen. Albinowski podniósł zasługi kierownika ppor. Kostiuka i podkreślił ciężkie warunki, w jakich on objął kierownictwo, które zna doskonale, gdyż sam się żywo warsztatem interesował i widział, jak z każdym dniem warsztaty te się rozwijały. W zastępstwie majora Zatrzewskiego, intendenta VI. armji, major Steissel podnosił zasługi i pracę żołnierza polskiego na każdem polu. Następnie ppor. inż. Kostiuk zaprosił delegatów na skromną przekąskę, w czasie której gen. Albinowski wzniósł toast na cześć Naczelnika Państwa. Z delegatów jawili się kpt. Pomersbach, ofic. łącznikowy Int. VI. armji, mjr. Drexler, reprezentant D. O. G.; por. Drzewski, kier. gł. magazynu żywnościowego, por. inż. Bierówka, dow. Parku inżynierji Nr. 2. Ze straży bezpieczeństwa por. Z. Knopp. Z robotników ślusarz Chudzikowski, kier. warsztatów, który w krótkich, serdecznych słowach podziękował ko-

mendantowi, wzniósł toast na cześć szefa intend. majora Zatrzewskiego. W końcu imieniem zarządu por. Z. Knopp podziękował w serdecznych słowach p. gen. Albinowskiemu za żywe zainteresowanie się od początku tymi warsztatami. Zabawa towarzyska, gwarna, trwała do godz. 3 po południu, wśród której rozweselał towarzystwo deklamacją z życia żołnierskiego ppor. Czerny z Int. VI. armji. Na zakończenie wzniósł gen. Albinowski toast — kochajmy się.

— **DOM DZIECI LWOWSKICH NAD BAŁTYKIEM.** Jak wiadomo, grono osób, z inicjatywy dyrektorki szkoły im. św. Marji Magdaleny, p. Kruszyńskiej, postanowiło zakupić dom dla dziatwy szkolnej nad morzem polskiem. Zebrano już na ten cel sporą sumę pieniędzy. Dla zrealizowania tej pięknej myśli wyjechali nad morze Bałtyckie kraj. inspektor szkolny p. Bruchnalski i naczelnik magazynów kolej. p. Podulski, który po dłuższych poszukiwaniach zdołali kupić we Wielkiej Wsi, w powiecie puckim 3 morgi gruntu od Kaszuba p. Antoniego Sosnowskiego za 20.000 marek. Grunt położony nad zatoką pucką, w miejscu gdzie półwysep Hela wystrzela ku morzu. W miejscu tem, bardzo pięknem, stanie budynek wakacyjny dla lwowskich dzieci, który w zimie może służyć jako saturjum dla starszych. Budowa domu zależy od dalszej ofiarności społeczeństwa, które niezawodnie nie poskąpi na ten cel grosza.

† **Antoni Głowacki.** Ze Związku Artystów donoszą nam: Dnia 20. z. m. zmarł członek Z. A. S. P., artysta dramatu i opery lwowskiej śp. Antoni Głowacki. W zmarłym traci teatr sumiennego i nader pożytecznego współpracownika, koledzy zaś najlepszego towarzysza. Obrzęd pogrzebowy odbył się w niedzielę dnia 23. na cmentarz łyczakowski przy współudziale licznego duchowieństwa, kolegów i towarzystw. Chór teatru miej. odśpiewał pieśni żałobne, nad grobem zaś przemawiali: imieniem kolegów p. A. Okoński, imieniem Tow. „Skała", p. Jakóbczyński. Zmarły pozostawił po sobie żal serdeczny tych wszystkich, którzy go znali bliżej, oceniając niezwykłe zalety jego charakteru i niewątpliwy talent. Cześć jego pamięci.

— **Koncert na TOM.** Dziś, 26 b. m., odbędzie się na cele Towarzystwa ochrony młodzieży koncert z współudziałem p. Ottawowej, prof. Wolanka, p. Krugłowskiego i p. Baczewskiej.

— **PODZIĘKOWANIE.** Wszystkim, którzy w dniu mego jubileuszu okazali tyle serdecznej sympatji, a więc publiczności, prasie, koleżankom; kolegom i dyrekcji teatru składam wyrazy szczerej podzięki. — Kazimierz Okornicki, artysta i reżyser dramatu lwowskiego.

— **UTWORZENIE DELEGATUR OKRĘGOWYCH I POWIATOWYCH BYŁEJ GALICJI.** Z dniem 1. maja br. powołane zostały trzy okręgowe delegatury, mianowicie: w Krakowie (Krzysztofory), w Przemyślu i we Lwowie (gmach sejmowy). Nadto ustanowiono delegatów powiatowych dla poszczególnych powiatów.

Aż do chwili wydania ustawy o organizacji Urzędów ziemskich będą pełnili delegaci obowiązki komisarzy ziemskich, w szczególności będą wydawali zaświadczenia na zniżki kolejowe dla kolonistów, udających się na zachód i kresy w celu obejrzenia ziemi w parcelowanych większych obszarach, kontrolowali prywatną parcelację itd.

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim: „Posługacz aktorem" farsa, „Przy szachach" sketch, oraz solo wybitnych artystów. Początek koncertu o 6-ej, przedstawienie o 8-ej wieczorem. 3600

Komunikaty.

Z SALI KONCERTOWEJ. Dziś we środę odbędzie się koncert na dochód Towarzystwa ochrony młodzieży. Wykonawcami bardzo interesującego programu będą pp. Janina Baczewska (śpiew), Helena Ottawowa (fortepian), Konstantyn Krugłowski (śpiew) i Paweł Wolanek (skrzypce).

W piątek dnia 28 b. m. wystąpi po raz drugi w bieżącym sezonie znakomity polski kwartet smyczkowy. Program obejmuje kwartety Haydna i Beethovena oraz słynny kwartet Schuberta na temat „Śmierć i dziewczyna". Pozostała mała ilość biletów do nabycia w magazynie nut Seyfartha. 3626

—o—

Wstrzymanie pociągów na linji Tarnopol-Płoskirów. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem 24. maja br. został ruch pociągów osobowych nr. 223 i 224 na szlaku Tarnopol-Płoskirów wstrzymany aż do odwołania.

—o—

Dyrekcja państwowych kursów nauczycielskich w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, iż na początku września b. r. będą otwarte dwa kursy pedagogiczno-metodyczne dla kształcenia kandydatów i kandydatek na nauczycieli szkół powszechnych: kurs dwuletni dla kandydatów z wykształceniem conajmniej 6-io klasowem i kurs roczny dla kandydatów posiadających świadectwo z ukończenia szkoły średniej. Nauka na kursach jest bezpłatna. Kursiści będą pobierali stypendja w wysokości dziesięciu tysięcy (10.000) marek rocznie. Kandydaci na kurs dwuletni powinni mieć lat 17, na kurs zaś roczny 18 lat ukończonych.

Podanie z dołączeniem metryki urodzenia, świadectw szkolnych, oraz świadectwa zdrowia stwierdzającego uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków nauczycielskich — należy nadesłać pod adresem Państwowych kursów nauczycielskich w Warszawie (Koszykowa 31) lub złożyć osobiście w kancelarji kursów (Wilcza 41, I. piętro) do 15 sierpnia b. r.

Z Rady miejskiej.

Bardzo powoli schodzili się wczoraj ojcowie miasta na posiedzenie, którego początek oznaczono na godzinę 6. Dopiero w godzinę później zebrał się komplet.

Prezydent Neumann wygłosił na wstępie krótkie przemówienie, poświęcone pamięci zasłużonego obywatela miasta, ś. p. Michała Makowicza, długoletniego radnego miasta, którego zwłoki złożono wczoraj na spoczynek wieczny. Radni powstaniem z miejsc uczcili pamięć zmarłego.

Z porządku dziennego r. Schneider referował kwestję oznaczenia wysokości podatku wodociągowego. Wobec znacznego niedoboru wodociągowego, Rada miejska uchwaliła jeszcze w styczniu podwyżkę podatku wodociągowego z dniem 1 stycznia, a ministerstwo uchwałę tę zatwierdziło. Lokatorowie mają płacić już od 1 stycznia o 15 prc. wyżej, lokale sklepowe o 7 i pół prc. wyżej, a opłata za wodę używaną na wodomierze wynosić będzie od 1 kwietnia po 3 marki za metr sześcienny. Rada przyjęła powyższą sprawę do wiadomości.

Bez dyskusji przyjęto do wiadomości referat r. Felsztyna, w sprawie wypowiedzenia zarządowi wojska polskiego kontraktu dzierżawy błoń janowskich na plac ćwiczeń wojskowych. Wypowiedzenie to nastąpiło ze względów formalnych.

Następnie przedstawił r. Felsztyn zamknięcie rachunków miejskiego zakładu opałowego. W dyskusji zabierali głos radni: Hauswald, Chajes, wiceprezydent dr. Schleicher, Aleksandrowiczówna, Soupper, poczem zamknięcie przyjęto do wiadomości. Zamknięcie wykazuje za rok 1918/1919 niedobór w kwocie 50.000 koron. Uchwalono zarządowi opału absolutorjum i wyrażono urzędnikom, a w szczególności kierownikowi, radcy Krausowi, uznanie za pracę, i postanowiono udzielić urzędnikom remuneracji.

Budżet miasta Lwowa.

Nastąpił referat r. dr. Pazdry, jako generalnego referenta budżetu gminy miasta Lwowa na rok 1919/1920. Referent podniósł, że komisja budżetowa proponuje, aby budżet przyjęto na podstawie sumarjusza, który nie zawiera szczegółów, lecz tylko końcowe sumy każdej rubryki. Drukowanie takiego budżetu, jak w latach poprzednich, było w dzisiejszych czasach niemożliwe. Proponuje też komisja skrócenie dyskusji budżetowej w ten sposób, aby po generalnej dyskusji, przyjąć szczegółowy budżet „en bloc". Referent zaznaczył, że finansowa gospodarka miasta pozbawiona była budżetu przez dwa lata. Złożyły się na to rożne przyczyny, niezależne od miasta. Przedłożony budżet ma wartość orjentacyjną i wykazuje ogólny niedobór około 70 miljonów. (Szczegółowe cyfry podaliśmy onegdaj — przyp. sprawozd.). Referent przedstawił następnie poszczególne pozycje sumarjusza budżetu i wypowiedział szereg uwag na temat przyszłej gospodarki budżetowej, wyrażając zdanie, że równowaga budżetu naszego miasta nastąpi dopiero przy stabilizacji wartości pieniądza. W końcu przedstawił referent 25 rezolucji komisji budżetowej.

Na wniosek r. dr. Wereszczyńskiego postanowiono odroczyć dyskusję generalną do środowego posiedzenia, a to dlatego, że sumarjusz budżetu rozdano radnym dopiero przed posiedzeniem.

Przystąpiono do dalszego porządku dziennego. R. Terenkoczy przedstawił wniosek w sprawie nabycia od osoby prywatnej 6 portretów mieszczan lwowskich z XVII w. dla muzeum historycznego miasta Lwowa, za cenę 4.000 marek. Wniosek uchwalono.

Z referatu r. dr. Pierackiego upoważniono syndyka miejskiego do wniesienia skargi przeciw Abrahamowi Schlechterowi o zapłacenie 127.500 kor. z powodu nie dostarczenia gminie siana, i przeciw E. Kimmelmannowi o uznanie za przepadłą kaucję w kwocie 5.650 kor. i zapłacenie gminie kary konwencjonalnej z powodu nie dostarczenia fasoli i mąki kukurudzianej.

Na wniosek referenta ks. dr. Szydelskiego uchwalono podwyższyć docentom gimnazjum im. królowej Jadwigi i 2-klasowej miejskiej szkoły handlowej wynagrodzenie za godzinę z 20 koron na 20 marek.

Przyjęto dalej w zarząd gminy fundację zapomogową im. Berischa Wolfa Hausmanna i zaprotestowano przeciw zamierzeniu pozbawienia miast prawa korzystania z państwowego podatku dochodowego.

Na tem posiedzenie odroczono do środy.

Nekrologja.

†

Msza św.

za spokój duszy ś. p.

Dr. Włodzimierza Iwasieczki

b. Seniora Stauropigiańskiego Instytutu, emer. radcy Prokuratorji skarbu i adwokata — odbędzie się d. 27. maja br. o g. 9-ej rano w cerkwi Preobrażeńskiej RODZINA.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską: Jadw. Osińska w Beńkowej Wiszni 40 mk.; Młodzież szkolna 4-kl. szkoły w Jagielnicy 147 mk.

Na cele plebiscytowe: Klasa V. filji gimnazjum w Samborze 114 mk.; Z okazji ślubu Józefa i Heleny Szymańskich 200 mk.; Pow. Organ. nar. w Cieszanowie ze zbiórki 420 mk.; Urząd paraf. w Horyńcu 35 mk.; Zarząd szkoły w Rudzie różanieckiej 32 mk., Jan Żuchowski z Narola 7 mk.; Jadw. Osińska w Beńkowej Wiszni 40 mk., Zamiast kwiatów na trumnę śp. Adama Terlikowskiego, rozstrzelanego przez Ukraińców, Tadeusz Linde 40 mk.

Na plebiscyt cieszyński: Chachuła, Klimkiewicz, Saniolas i Jackiewicz 40 mk.; Dzieduszycka Zofja 100 mk.; J. W. 7 mk.; Znalezione w biurze egzekucyj-

nem przez p. Sosnowskiego 10 K; Florjan Zwoliński 31 mk.

Na obronę kresów zachodnich: Na zebraniu „Ogniska nauczycielsk." w Bełzie dnia 18/IV. b. r. złożyły p. Albertówna Z. 10 K, Antoniewicz Ant. 10 K; Baglej Karol 3 K, Fjałkowska M. 10 K, Jäeschke Wład. 7 K, Kleszczyńska M. 10 K, Kowalska Z. 10 K; Myszkowska Z. 10 K, Sukniewiczówna Bronisława 10 K Strusiński Michał 10 K. — Razem 90 K.

Na wdowy i sieroty po polskich żołnierzach: Grono nauczycielskie szkoły męskiej im. św. Marji Magdaleny zamiast kwiatów na trumnę kolegi śp. Michała Domazara 170 mk.; Tow. zaliczkowe urzędników pocztowych zamiast kwiatów na trumnę członka rady nadzorczej śp. Emilia Jaworskiego 50 mk.

Na ociemniałych żołnierzy polskich: Grono naucz. szkoły męsk. im. św. Marji Magdaleny zamiast kwiatów na trumnę kolegi śp. Michała Domazara 170 mk

Na okręt "Dzieci polskich": Z okazji imienin swojej dyrektorki 15/5. złożyły uczenice szkoły żeńskiej w Busku 300 mk.

Na kaplicę Orląt (Lwów): Personal apteki Chalbazanyego spadkobier. w Stryju 10'40 mk.; Od Michała Muczuła, gospodarza z Żulin, tytułem znaleźnego 19'60 mk.

Na Czerwony Krzyż: Pani A. H. jako dowód ekspjacji 25 mk.

OGŁOSZENIA.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński